Rok IX. Nr. 175 Sosnowiec, czwartek 28 czerwca 1934 roku. ...a numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Węgry oburzone
na śmiałą mowę min. Barthou

BUDAPESZT, 27.6. Oświadczenie ministra Barthou na temat pomocy Francji dla obrony granic Rumunji, a które wywołało wielkie oburzenie w całych Węgrzech, stało się wczoraj znów przedmiotem ataków w parlamencie.

Rzecz charakterystyczna, że w kwestji tej opinja wszystkich stronnictw węgierskich jest jednolita.

Przywódcy poszczególnych partyj ostro krytykowali taktykę Francji, twierdząc, że kontynuowanie polityki sojuszów wojskowych doprowadzić musi do wojny, a odpowiedzialność za nią spadnie na Francję.

Dowodzono dalej, że nietylko mieszkańcy Siedmiogrodu, ale i Mołdawji od wieków byli Węgrami.

Grupa studentów urządziła na ulicach miasta demonstrację przeciwko min. Barthou. W pochodzie przez ulice miasta niesiono słomianą kukłę, wyobrażającą ministra francuskiego Na jednym z placów kukłę spalono. Demonstrantów rozpędziła wreszcie policja.

Prasa węgierska na życzenie sfer rządowych wiadomości o demonstracji tej nie zamieściła.

12 pytań dla przysięgłych
w procesie studentów -- morderców

KRAKÓW, 27. 6. Wśród dużego zainteresowania nadchodzą ostatnie godziny sensacyjnego procesu o zamordowanie służącej Garncarzówny Na długo przed rozpoczęciem rozprawy sala sądowa wypełniła się dziś po brzegi. Wiadomo jest, iż do przemówień jest jeszcze daleko, przedtem bowiem stoczona będzie wielka batalja o pytania dla sędziów przysięgłych.

Przedsmak tego był już wczoraj w nocy, gdy dwugodzinne dyskusje między prokuratorem a ławą obrońców dotyczyły drobnych zaledwie kwestyj prawnych.

Dziś obrona wystąpiła z szeregiem wniosków o postawienie pytań dodatkowych. Obie strony przygotowały się pilnie do tej batalji. Prok. dr. Boryczko położył na stole kilkadziesiąt dzieł prawniczych, wertując je pilnie przed rozprawą. Obrońcy naradzali się w sąsiednim pokoju.

Postawiono przysięgłym 12 pytań.

Obrona zażądała dodania po pięć pytań dodatkowych odnośnie do każdego z oskarżonych, przyjmujących działanie pod wpływem silnego wzruszenia i zabójstwo nieumyślne.

Prokurator sprzeciwił się dopuszczeniu tych pytań, natomiast rozszerzył się akt oskarżenia w kierunku Szenkirzyka i Bobrzeckiego.

Obozy koncentracyjne w Hiszpanji

MADRYT, 27.6. Parlament hiszpański przyznał rządowi kredyt w wysokości 3 i pół miljona pesetów na urządzenie obozów koncentracyjnych. W obozach tych internowani będą wszyscy, którzy swem postępowaniem zagrażać będą spokojowi publicznemu.

Wizyta floty holenderskiej w Gdyni
Goście zabawią 5 dni

GDYNIA, 27. 6. (wł.) Dziś przybył do Gdyni holenderski kontrtorpedowiec „Evertson" i łódź podwodna „K. 17". Oficerowie polskiej marynarki wojennej witali gości na redzie. Kontrtorpedowiec „Evertson" dał 21 strzałów, jako salut narodowy a następnie salut kontradmiralski 13 strzałów.

„Bałtyk" odpowiedział tą samą ilością strzałów, poczem okręty holenderskie weszły do portu. Dowódca „Everstona" złożył wizyty, dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, komisarzowi Sokołowi, dyr. urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu, którzy następnie rewizytowali dowódcę kontrtorpedowca. Kontradmirał Unrug podejmował gości śniadaniem.

Mięso litewskie
tranzytem przez Polskę

RYGA, 27.6. Z Kowna donoszą: W związku z zamknięciem przez Niemcy tranzytu mięsa z Litwy dr. Bistras na łamach dziennika „Rytas" wystąpił z propozycją skierowania litewskiego tranzytu przez Łotwę i Polskę.

Tranzyt towarów przez Łotwę możnaby uruchomić bez żadnej specjalnej umowy z Polską. Autor nie sądzi, aby Polska robiła w tym względzie trudności Litwie.

Sprawa transportów wojskowych
między Polską a Niemcami

WARSZAWA, 27. 6. PAT. Dnia 27 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy pomiędzy Polską a Niemcami o przewozie więźniów między Prusami Wschodniemi i pozostałą częścią Niemiec przez Polskę i obszar w. m. Gdańska, podpisanej wraz z dwoma załącznikami w Berlinie 13 lutego 1933 r. oraz konwencji dodatkowej między Polską a Niemcami, podpisanej w Berlinie dnia 13 lutego 1933 r., dotyczącej uregulowania transportów wojskowych przewidzianych w art. 109 ustęp 1 zdanie 2 konwencji między Polską a Niemcami, dotyczącej wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec, podpisanej w Paryżu 21 kwietnia 1921 roku.

Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony niemieckiej p. Hans Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej w Warszawie

Aresztowania komunistów
w Finlandji

HELSINGFORS, 27. 6. PAT. Finlandzka Agencja Telegraficzna donosi: Przewodniczący finlandzkiej partji komunistycznej, przebywając w związku sowietów, nie będąc zadowolony z działalności komunistów finlandzkich postanowił na kongresie odbytem na wiosnę wysłać kilku organizatorów do Finlandji, celem ożywienia tam akcji komunistycznej.

Obecnie policja finlandzka aresztowała w Helsingforsie około 20-tu emisarjuszy komunistycznych, przy których znaleziono materjały obciążające. Wśród aresztowanych znajduje się córka członka sekretarjatu Kominternu.

Temperatura 25.000 stopni
Odkrycie inżynierów sowieckich

MOSKWA, 27. 6. PAT. Dwaj młodzi uczeni sowieccy, C. Ławrow A. Feffer, poczynili ciekawe odkrycie w związku z t. zw. reakcją termiczną Goldschmidta (stop metali). Stwierdzili mianowicie, że im większa jest aktywność chemiczna metali tem większa jest ich emanacja ciepła (podczas termoreakcji). Doświadczenia wykazały, że lit w obecności tlenku żelaza może dać temperaturę 19 tys. st., podczas kiedy temperatura na powierzchni słońca nie przekracza 7 tys. stopni. Ławrow i Feffer zdołali osiągnąć w niektórych przypadkach temperaturę 25 tys. stopni.

Dzięki możliwości otrzymania tak wysokich temperatur, można wytwarzać substancje szczególnie wytrzymałe, co otwiera dla metalurgji nowe zupełnie perspktywy.

Arbitraż rządowy
w sprawach węglowych

WARSZAWA, 27.6. PAT. Dziś w ministerjum przemysłu i handlu odbył się arbitraż rządowy, dotyczący kilku spraw polskiego przemysłu węglowego. Arbitrem był p. Czesław Peche, dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w ministerjum przemysłu i handlu.

Wzrost produkcji

WARSZAWA, 27.6. PAT. Obliczenia instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen wykazują, że wskaźnik produkcji wyniósł w maju 64,6 proc., t. j. tyle, ile w kwietniu r. b. Poziom produkcji w maju r. b. był o 17 proc. wyższy niż w maju roku ub.

Ulgi dla nowych budowli

WARSZAWA, 27. 6. Dziś w „Dzienniku Ustaw" ukazał się jednolity tekst ustawy o spółdzielniach oraz wykaz szkół, uprawniających do skróconej służby wojskowej. Jednocześnie ukazało się rozporządzenie wykonawcze o ulgach dla nowo wznoszonych budowli. Rozporządzenie to określa sposób postępowania przy otrzymywaniu zwrotu podatków przez osoby budujące nowe domy oraz o przysługujących im ulgach.

Kolejarze węgierscy w stolicy

WARSZAWA, 27. 6. Dziś rano przybyła do Warszawy po zwiedzeniu Krakowa i Częstochowy licząca 140 osób wycieczka stowarzyszenia kolejarzy węgierskich. O godz. 11-ej uczestnicy wycieczki udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca Węgrzy odśpiewali po polsku hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", otrzymując gromkie oklaski od zgromadzonej publiczności. W ciągu dni następnych goście węgierscy zwiedzać będą Warszawę i okolice



ŚPIĄCY MASZYNISTA OMAL NIE SPOWODOWAŁ KATASTROFY POCIĄGU.

CZERNIOWICE, 27.6. Na szlaku między stacjami Rumnicuł a Garat wydarzył się tymi dniami wypadek, który jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą poważnych ofiar.

Mianowicie pociąg osobowy, który zatrzymuje się o godz. 10 na stacji Rocetti, minął budynek stacyjny bez zatrzymania się i bez jakiegokolwiek sygnału, pędząc całą parą przed siebie.

Zaniepokojona służba kolejowa z Garatu, która została zawiadomiona o wypadku, wysłała natychmiast za pędzącym pociągiem t. zw. „pościgową" lokomotywę, z której udało się maszyniście przeskoczyć na pędzący ciągle z niesłabnącą szybkością pociąg.

Z trudem dotarto do lokomotywy pędzącego pociągu, gdzie znaleziono maszynistę śpiącego w najlepsze z linką sygnałową w ręku. Obudzony maszynista podał, że w czasie jazdy został napadnięty przez zamaskowanych osobników, którzy go uśpili.

Dochodzenia wykazały jednak, że ów podpił sobie przed służbą i będąc mocno „pod datą" zdrzemnął się, pozostawiając pociąg na łasce losu.

CZTERY KRĄŻOWNIKI ZAMÓWIŁA ROSJA WE FRANCJI.

RYGA, 27.6. Według doniesień z Moskwy komisarjat obrony narodowej zamówił w stoczniach francuskich 4 krążowniki o pojemności 7.000 tonn każdy i 4 kontrtorpedowce. Zamówienie to jest wynikiem sowieckiej misji morskiej w Brest i w Tulonie.

PIERWSZY WYROK STERYLIZACYJNY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

OPOLE, 27. 6. Przed izbą karną w Kluczborku na Śląsku Opolskim odpowiadał onegdaj niejaki Siwioła z Jasienic w pow. oleskim za zbrodnię przeciwko moralności.

Oskarżony był już kilkakrotnie karany za obrazę moralności, a ostatnio dopuścił się czynów niemoralnych wobec dziewcząt szkolnych.

Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia i sterylizację. Jest to pierwszy wyrok sterylizacyjny na Śląsku Opolskim.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU NA GANDHIEGO.

LONDYN, 27.6. W związku z chybionym zamachem na Gandhiego donoszą obecnie nowe szczegóły, według których okazuje się, że tylko dzięki cudownemu przypadkowi Gandhi uszedł z życiem.

Mahatma Gandhi został zaproszony na uroczystość, urządzoną na jego cześć w halach miejskich w Punie.

Przypadkowo orkiestra mająca zagrać marsza powitalnego dla Gandhiego, pomyliła się do zajeżdżających samochodów i zaczęła wcześnie grać.

W tym samym momencie rzucono bombę, zaś trzy minuty później zajechało auto z Mahatmą.

Na skutek eksplozji siedmioro ludzi poniosło śmierć, wśród nich wysoki urzędnik zarządu miasta Puny.

Ponadto odłamki bomby zraniły mniej lub więcej poważnie dwuch policjantów, trzech uczniów Mahatmy oraz czworo dzieci.

O sile wybuchu świadczy fakt, że koło samochodu rzucone zostało na daleką odległość, zaś część wozu została doszczętnie zmiażdżona.

Na przyjęciu w halach miejskich, Ganhhi wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że zamach ten niewątpliwie przysłuży się jeszcze jego sprawie i zyska jej zwolenników. Sprawcami są niewątpliwie ortodoksi, którzy sprzeciwiają się dopuszczeniu najniższych klas społeczeństwa hinduskiego do świątyń.

Jak w ostatniej chwili donoszą, udało się już schwycić sprawców zamachu.

OSZUSCI SPRZEDALI RATUSZ W OTWOCKU

50 tys. zadatku utonęło w kieszeniach oszustów

Ofiarą niezwykłego oszustwa padł emigrant z Kanady 48-letni Antoni Kowalik, od którego warszawscy wydrwigrosze wyłudzili pieniądze na kupno... ratusza w Otwocku.

Kowalik od wielu lat nie był w Polsce. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej, wzięty do niewoli, znalazł się w Japonji, skąd po kilku latach przedostał się do Ameryki i osiedlił się w Kanadzie. Ciężką pracą dorobił się sporego majątku.

Tęsknota za ojczyzną nie dawała mu spokoju. Przed miesiącem Kowalik, wziąwszy większą zapas gotówki, wsiadł na okręt i wyjechał do kraju. W Warszawie nie mógł znaleźć bliskich krewnych, których pozostawił tu przed laty i spotkał tylko dalekiego kuzyna Karola Barańskiego. Kuzyn serdecznie powitał bogatego krewnego. Oprowadzał po stolicy i za pieniądze Kowalika zabawiał się rolą przewodnika. Widocznie z tej strony Warszawa bardzo spodobała się amerykaninowi, gdyż zwierzył się Barańskiemu, że pozostałby na stałe w Polsce.

Zaczęła się rozmowa o interesach. Kowalik hotelarz — restaurator z zawodu, najchętniej pretendował do założenia hotelu albo pensjonatu Barański obiecał zająć się tem. Po kilku dniach zgłosił się przedstawiając niezwykłą ofertę, na okazyjne kupno gmachu magistratu w Otwocku. Według słów Barańskiego magistrat otwocki przenosi się do budynku kasyna, a ratusz wystawia na sprzedaż. Barański przedstawił kuzynowi wszystkie zalety tej tranzakcji.

Amerykaninowi oferta podobała się. W dwa dni potem Barański przedstawił kuzynowi „pełnomocnika magistratu otwockiego, „inżyniera" Stachowskiego. W towarzystwie inżyniera, kuzyna pojechali do Otwocka, aby obejrzeć budynek. Wskazówek udzielał Stachowski. Byli nawet w środku magistratu.

Stachurski oświadczył Kowalikowi, że szacunek gmachu wynosi 355.000 zł. Jednak cena okazała się mniejsza, gdy na widowni ukazał się pan „burmistrz". Spotkanie nastąpiło w kawiarni Rzymskiej przy ul. Marszałkowskiej. Pan „burmistrz" zgodził się sprzedać gmach ratusza za 250 000 zł., aby tylko za gotówkę, bo „miasto bardzo potrzebuje pieniędzy, na inwestycje".

Kowalik przystał z ochotą na tranzakcję wręczył tegoż dnia zadatek w kwocie 50 tys. zł., kuzynowi Barańskiemu, aby wpłacił on tę sumę do PKO, na konto magistratu Otwocka. Na drugi dzień mieli wszyscy spotkać się w kancelarji rejenta Zabrerzowskiego, gdzie miał być sporządzony akt — kupna sprzedaży ratusza.

Kowalik nie mógł się jednak doczekać pana „burmistrza", ani jego pomocnika „inżyniera". Co gorsza nie pokazał się i kuzyn Barański. Kiedy poszukiwania za kuzynem nie dały wyników, Kowalik zorjentował się, że padł ofiarą zuchwałych oszustów i zgłosił się ze skargą do władz prokuratorskich.

Za oszustami zarządzono poszukiwania.

PROJEKT WYWŁASZCZENIA ROLNIKÓW POLAKÓW NA ŁOTWIE.

RYGA, 27.6. Dyneburskie tow. łotewskie przedłożyło prezesowi rady ministrów Ulmanisowi obszernie umotywowany memorjał, w którym domaga się wywłaszczenia ziemi rolników narodowości niełotewskiej, zamieszkałych na terenie pogranicza łotewsko - polskiego, łotewsko - litewskiego i łotewsko — sowieckiego.

Zaznaczyć należy, że memorjał ten skierowany jest przeciwko narodowości polskiej, gdyż w pogranicznych miejscowościach zamieszkują w przeważającej mierze rolnicy - polacy.

Konsulat litewski w Warszawie

a polski w Kownie — oto pierwsze kroki porozumienia

RYGA, 27. 6. (wł.) Niemal wszystkie pisma Łotwy, Estonji i Finlandji w obszernych wywodach omawiają rezultaty wizyty płk. Prystora w Kownie, jego rozmowę z prezydentem republiki Smetoną oraz dwoma ministrami litewskimi.

Prasa bałtycka twierdzi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nawiązania normalnych stosunków konsularnych i gospodarczych pomiędzy Polską i Litwą. W Kownie zostanie powołany do życia konsulat polski, a w Warszawie — konsulat litewski. Będzie to pierwszy krok do nawiązania normalnych stosunków Pozatem będą ustanowione poselstwa: polskie w Kownie i litewskie w Warszawie.

Prasa litewska powstrzymuje się od podawania konkretnych wiadomości, albowiem — jak twierdzi — pertraktacje polsko - litewskie trzymane są w ścisłej tajemnicy. Jednakże prasa litewska donosi, iż w najbliższych dniach sytuacja zostanie wyjaśniona, albowiem rządowe czynniki litewskie zamierzają wydać oficjalny komunikat w sprawie rozmów polsko - litewskich.

WYCIECZKA LITEWSKA W WILNIE.

WILNO, 27. 6. (wł.) Otrzymano tu wiadomość, że w najbliższych dniach przybywa z Kowna do Wilna wycieczka kupców i przemysłowców litewskich. Goście po zapoznaniu się ze stanem przemysłu Wilna i okolicy, udadzą się do innych ośrodków przemysłowych polskich, a przedewszystkiem do Warszawy, Łodzi, Katowic i zagłębia naftowego. W wycieczce weźmie udział dwuch przedstawicieli kowieńskiej izby przemysłowo handlowej.

* * *

Bawiący od dwuch dni w Warszawie dziennikarze litewscy Kaplonas i Petrakas, po nawiązaniu stosunków z dziennikarzami polskimi zwiedzają Warszawę. W dniu wczorajszym wyrazili chęć otrzymania wywiadu od premjera Kozłowskiego. Szczęście im sprzyjało bo wraz z oprowadzającymi ich po mieście dziennikarzami polskimi przypadkowo spotkali premjera w jednej z restauracyj.

Premjer wyraził zgodę na przedstawienie mu dziennikarzy litewskich.

Napad lotniczy na Paryż

planowały na 15 lipca Niemcy?

Fantastyczne wiadomości pisma francuskiego

PARYŻ, 27. 6. Kolosalny najazd lotniczy na Francję, mający na celu zniszczenie Paryża, planował rząd niemiecki na dzień 15 lipca br., o czem rewelacyjne informacje przyniósł tygodnik polityczny „Vendemiaire".

Wedle francuskiego pisma—które przewidując dementi, podtrzymuje swoje wiadomości — Hitler udał się do Wenecji z zamiarem uzyskania obietnicy od Mussoliniego, że Włochy zachowają neutralność wobec projektowanego działania niemieckiego. Mussolini zawiódł jednak oczekiwania kanclerza, wykazując mu, że jego rozpaczliwy czyn przyniósłby Niemcom klęskę gorszą niż w roku 1918.

„Vendemiaire" cytuje następnie słowa Mussoliniego: „Lotnicy rosyjscy wyniszczą Berlin łatwiej, niż wy Paryż. We Francji stworzy się przeciwko wam „święta unja". Czy unja ta stworzy się i u was w Niemczech?"

Niemniej rewelacyjne są wiadomości „Vendemiaire" dotyczące misji gen. Weyganda w Londynie, dyktowanej groźbą planowanego przez Niemcy ataku lotniczego na Paryż.

Tygodnik francuski stwierdza, że gen. Weygand osiągnął ze sztabem brytyjskim porozumienie, mocą którego rząd W. Brytanji zobowiązał się podjąć z Francją wspólną akcję w wypadku niemieckiego ataku lotniczego.

Niebezpieczeństwo jest dziś uchylone, rady Mussoliniego dane Hitlerowi w Wenecji i środki ostrożności, powzięte przez Paryż i Londyn — kończy „Vendemiaire" — uchroniły nas od najstraszniejszej katastrofy.

W obliczu groźnej walki między zwierzętami i ludźmi

Niedawne straszne trzęsienie ziemi w Indjach, jak donosi obecnie z Indyj londyński dziennik „Daily Mail", doprowadziło do przedziwnego zawieszenia broni między ludźmi, a zwierzętami. Byłby to stan rajskiego szczęścia, gdyby go nie poprzedziły straszne wypadki Tygrysy, lamparty, słonie, niedźwiedzie i węże, wszystko to uciekało w dzikim popłochu z dżungli, pokrywającej podgórze Himalajów do wsi, zamieszkanych przez ludzi gdzie kryły się w domach, stodołach, ogrodach i świątyniach. Wypędzano jest stamtąd drągami, batami i strzałami.

Królowie puszczy, szczególnie słonie, tygrysy i lamparty, ucierpiały znacznie wskutek tej ogólnej paniki, aniżeli inne zwierzęta. Przeważnie odebrało im apetyt tak dalece, że w pierwszych dniach po trzęsieniu ziemi najbardziej bezbronne owce mogły swobodnie przebywać w ich towarzystwie, nie narażając się na pożarcie.

Ojczyzna najwspanialszych dzikich zwierząt znajduje się między Nepalem a Assamem. Olbrzymie usunięcia się ziemi dokonały w geografji tych ziem powyższych zmian Z gór Himalajów spływa obecnie stopiony śnieg w szerokich masach, zmieszany z żółtemi strumieniami gliny i błota, zrównuje pagórki z dolinami, zagrzebując wsie i pola i zabija setki dzikich zwierząt, o czem świadczą liczne zwłoki słoni, krokodyli i tygrysów.

„Święto Morza" — świętem entuzjazmu i rozwagi

Dziś rozpoczyna się w Polsce „Święto Morza". Miljony obywateli w kraju weźmie bezpośredni udział w pięknym, dorocznym obchodzie, któremu patronują Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Piłsudski i Prymas Polski — ks. kardynał Hlond.

Niema dziś zapewne polaka, któryby nie entuzjazmował się własnem wybrzeżem morskiem i któremuby duma nie rozpierała piersi, gdy mówi o Gdyni, tym najmłodszym porcie na Bałtyku, zdobywającym sobie zroku na rok dominujące stanowisko wśród starych, okrzepłych i zasobnych portów. Gdynia — to nietylko widomy, bijący w oczy dowód — jak bardzo Polsce potrzebny był dostęp do morza w jej rozwoju państwowym i gospodarczym, lecz także wymowne świadectwo naszej pracy, wysiłków i zdolności.

Tam, gdzie zastaliśmy ubogie wioski rybackie i piaskowe osypiska — kwitnie dziś bujne życie, dymią kominy, całe wybrzeże opasała sieć połączeń kolejowych i doskonałych dróg.

Uczuciowy stosunek obywateli w kraju do morza jest niezmienny, trwały, potęgujący się z biegiem lat. Dziś już głęboko utkwiła w nas niedoceniana ongiś prawda, że Polska bez dostępu do morza istnieć nie może.

Morze — to nasz szeroki oddech, to brama wypadowa na świat i łącząca ze światem, to szlaki komunikacyjne, wiążące życie gospodarcze kraju tysiącami nici z narodami świata.

Ale morze — to jednocześnie cały kompleks zagadnień państwowych, gospodarczych i militarnych.

Kto posiada morze — musi go bronić.

Ta prawda musi przeniknąć społeczeństwo. Obok pierwiastka uczuciowego, sentymentalnego, zespalającego nas z morzem — stanąć muszą: rozwaga i rozsądek.

Należymy do rzędu wielkich mocarstw, ale na morzu jesteśmy w ostatnich szeregach. To zaniedbanie musimy odrobić. Obrona morza nie jest tylko kwestją obrony wybrzeży, lecz także walką o utrzymanie łączności ze światem przez zapewnienie sobie wolności komunikacyjnej, co ma podstawowe znaczenie w czasie wojny.

Tegoroczne „Święto Morza" — połączone jest jednocześnie z publiczną zbiórką na Fundusz Obrony Morskiej. Pieniądze zebrane w drodze ofiarności społecznej — przeznaczone zostaną na budowę nowych jednostek morskich dla naszej floty wojennej.

Polska nie myśli o zdobywaniu rekordów w wyścigu zbrojeń na morzu. Chce mieć tylko taką flotę, której istnienie dawałoby krajowi gwarancję, że wszelkie zamachy na naszą wolność morską — rozbić się muszą o stalowe pancerze naszych okrętów i żelazne męstwo marynarzy.

Dostatecznie silna flota wojenna polska na Bałtyku mieć będzie również zasadniczy wpływ na tok wydarzeń politycznych w najbliższem nam sąsiedztwie i stać się łacno może czynnikiem korzystnych sojuszów.

Stworzenie takiej floty nie będzie połączone z jakimś nadzwyczajnym wysiłkiem. Ofiarność społeczna musi być powszechną, uczciwie i świadomie dostosowana do możliwości finansowych ofiarodawcy. Niech zamożniejszy nie wykpiwa się 5 groszami, które złoży robotnik, pracujący trzy dni w tygodniu.

Obciążenie podatkowe obywatela w Polsce na marynarkę wojenną — niewielkie. Marynarka nasza ma najmniejszy budżet ze wszystkich państw w Europie.

Obywatel w Polsce płaci na marynarkę wojenną: złoty — dwadzieścia groszy rocznie, w małej Finlandji — 4 złote, w Szwecji — 18 złotych, we Francji 34-35 złotych w Anglji i Stanach Zjednoczonych — po 50 złotych.

W dniu „Święta Morza" wszyscy musimy zrozumieć i pamiętać o tem w przyszłości, że dalszy rozwój Gdyni, a co zatem idzie i rozwój gospodarczy kraju, marynarki handlowej i naszej siły obronnej na morzu — to sprawa nietylko państwa i rządu, lecz sprawa całego narodu, sprawa każdego obywatela, patrzącego przezornie w przyszłość...

LUCJAN HORSKI.



Początek tragedji Europy i wyzwolenia Polski

Pamiętny zamach w Sarajewie przed 20-stu laty—początkiem światowej zawieruchy wojennej

Mija już dwadzieścia lat od tej niezapomnianej chwili, kiedy to w stolicy anektowanej przez Austro-Węgry Bośni i Hercegowiny padły strzały, których echo miało się odbić w świecie całym, od dalekich wybrzeży Japonji po ocean Atlantycki i wyspy Dalekiego Południa.

Strzały w Sarajewie, których echo trwało właściwie cztery lata, miały być jedynie manifestacją przeciwko pobytowi na ziemi jugosłowiańskiej austrjackiego następcy tronu, co uważane było ze strony zamieszkającej większości Bośni i Hercagowiny, ze strony południowych Słowian za chęć ugruntowania panowania austryjackiego nad temi ziemiami.

Arcyksiąże Franciszek Ferdynand przybył do Sarajewa dnia 28 czerwca 1914 r. w związku z wielkiemi manewrami wojskowemi. Po drodze do ratusza, gdzie miało odbyć się przyjęcie, dokonano pierwszego zamachu. Rzucono t.zw. „bombę flaszkową", napełnioną gwoździami i ołowiem. Około dwadzieścia osób odniosło lekkie rany.

Po pierwszym zamachu, dokonanym przez typografa Gubrynowicza, para arcyksiążęca przybyła na ratusz. gdzie odbyło się przyjęcie według programu. Kiedy po pewnym czasie przygnębienie zniknęło, arcyksiąże wydał polecenie, by pozostawiono w nocy dotychczasowe zarządzenia wojskowe i niczego w programie przyjęcia nie zmieniano.

Jednakże władze zarządziły zmianę planu przejazdu następcy tronu przez miasto. Wskutek jednak jakiegoś roztargnienia, czy celowego przeoczenia, o zmienionej marszrucie nie został powiadomiony szofer arcyksięcia, który z pod ratusza pojechał tą drogą , jaka była poprzednio przewidziana w programie przyjęcia. Na drodze tej czekali nowi zamachowcy, okryci w tłumie publiczności.

Sprawcą drugiego zamachu był Gawryło Princip. liczący lat 19, który studjował dłuższy czas w Belgradzie. Czekał on na przejazd arcyksięcia, a kiedy samochód przy skręcaniu na ul. Franciszka Józefa musiał zwolnić biegu, Princip dokonał zamachu. Przez chwilę wahał się, ponieważ w samochodzie siedziała i żona arcyksięcia. Potem jednakże strzelił szybko raz po razie.

Na mundurze arcyksięcia ukazały się plamy krwi. Samochód skierował się do Konaku, gdzie udzielono pierwszej pomocy lekarskiej. Jednakże było już za późno. Kapelan połowy odprawił modły przy zmarłych. Na miejsce, gdzie dokonano zamachu, zgromadziły się olbrzymie tłumy. Na mieście zapanowała żałoba. Morderca oświadczył w śledztwie, że jest przeciwnikiem imperjalizmu, ponieważ zaś następca tronu był właśnie uosobieniem imperjalizmu, postanowił dokonać zamachu.

Pomiętny ten zamach w Sarajewie miał ten skutek, że w miesiąc później cała Europa stała już pod bronią. Serbja musiała odrzucić upokarzające warunki, jakie postawiła jej Austrja w swem ultimatum z okazji tego zamachu. Za Serbją ujęła się Rosja. Jednocześnie Niemcy postanowiły porwać się z Francją, a przytem zgwałciły neutralność Belgji. Za Belgją ujęła się Anglja i tak w szybkim tempie rozszerzał się krąg walczących państw, które wystąpiły do boju z rozmaitemi hasłami, bądź to dla obrony swych granic, bądź dla powetowania sobie dawnych strat terytorjalnych.

Zamach sarajewski uczy nas jak czasem z niewielkich stosunkowo wypadków rodzą się wielkie zdarzenia historyczne. Chociaż dzisiaj każde prawie państwo obwarowane jest wieloma paktami o nieagresji z sąsiadami — nie można niczego przewidzieć. Zdarzyć się może, że drobny na pozór incydent powodować może pożar, podobnie jak przed 20-stu laty, tembardziej, że zbrojenia państw idą dziś znowu w szybkim tempie.

ROZMAITOŚCI

PIĄTY KRZYŻYK KSIĘCIA Z BAJKI.

Edward Albert Christjan Jerzy Andrzej Dawid Patrick książę Walji, hrabia Chester, wielki książę Kornwalji, hrabia Carick, baron of Renfrew, lord Wysp, Great Stewart Szkocji, lord Steward Plymouthu, High Steward Windsoru, kanclerz uniwersytetu Walijskiego — oto tytuły, które przysługują następcy tronu angielskiego, który ujrzał światło dzienne 23 czerwca 1894 roku w zamku królewskim Whitelodge w Richmondpark.

Te wszystkie tytuły należą do księcia Walji i nierzadko używa któregoś z nich w czasie swych licznych podróży.

Anglja obchodziła uroczyście 40-lecie urodzin księcia przed kilkoma zaledwie dniami.

Wiedzą o nim wszyscy, że jest wzorem elegancji dla wykwintnisiów całej kuli ziemskiej; wiedzą dalej, że lubi podróżować, że miewał wiele wypadków podczas jazdy konno ;że ostatnio pasjonuje się prowadzeniem samochodu i że za skarby świata nie chce się ożenić, choć był wielokrotnie już zaręczony.

Obecnie, gdy stanął mu już piąty krzyżyk, książę z bajki chyba się ustatkuje i zgodnie z przyrzeczeniem danem matce zdecyduje się na którąś z podsuwanych mu księżniczek krwi.

Wiadomości radjowe

ZASTOSOWANIE TELEWIZJI W RADJO.

W Londynie stworzone zostało towarzystwo handlowe celem rozpowszechnienia wynalazku telewizji, znajdujące się pod przewodnictwem lorda Inverforth. Do zarządu towarzystwa należy również wynalazca Marconi. Towarzystwo Telewizyjne rozpoczęło już intensywną działalność, zmierzając do jaknajszybszego zastosowania praktycznego tej nowej gałęzi możliwości radjowych.

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W RADJO.

W dniach 29 i 30 czerwca obchodzić będzie patronat spółdzielni rolniczych trzydziestopięcioletni jubileusz swej pracy społecznej na terenie wsi polskiej, która to praca obejmuje zarówno działalność kredytową, jak i organizację przetwórstwa. Z uroczystością tą łączy się obchód dziesiątej rocznicy śmierci zasłużonego działacza w tej dziedzinie, założyciela i organizatora spółdzielni rolniczych ś. p. dr. Franciszka Stefczyka, który zastosował na naszym terenie niemiecki wzór spółdzielni, stworzony przez Refeisena. Pierwsza tego rodzaju kasa, założona przez Stefczyka w Czernichowie, dała świetne rezultaty i w ślad za nią powstawać zaczęły w całym kraju, jak grzyby po deszczu kasy wiejskie zwane stefczykowskiemi. Dziś w całej Polsce mamy 2800 tych placówek.

Ku uczczeniu święta spółdzielczego odbędą się dwie audycje radjowe, dyr. Antoniego Poznańskiego p. t. „Patronat spółdzielni rolniczej", i inż. Zygmunta Chmielewskiego „O twórcy polskiego ruchu spółdzielczego dr. Franciszka Stefczyka".

NOWA SIEĆ RADJOWA W JAPONJI

Japonja rozbudowuje wydatnie sieć swoją radjową. W ramach planu, obliczonego na lat pięć, powstać mają następujące rozgłośnie: w Tokio, Osaka i Kynthu. Najpierw zbudowany zostanie nowy olbrzym w Tokio, o sile 150 kw., z kosztorysem 3 miljonów jenów. Ogółem rozbudowa sieci radjowej kosztować będzie Japonję 10 miljonów jenów, prócz wielkich bowiem, wyżej wymienionych rozgłośni, projektuje się budowę 10 — 15 radjostacyj pomniejszych, regionalnych.

Program święta morza w Zagłębiu

Dziś Sosnowiec przybierze odświętny wygląd a o godz. 20. na hasło syren i gwizdków fabrycznych wyruszy na miasto capstrzyk.

Dnia 29 bm. o godz. 9.45 zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami, z udziałem wojska przed kościołem parafjalnym w Sosnowcu, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie uformuje się pochód, który przejdzie do płyty nieznanego żołnierza, gdzie nastąpi podniesienie bandery, poczem po odegraniu hymnu państwowego, nastąpi wypuszczenie gołębi pocztowych, a następnie złożony zostanie wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Po przemówieniach nastąpi poświęcenie łodzi motorowej, poczem odbędzie się defilada.

O godz. 19 odbędą się nad Przemszą, na terenie między elektrownią małobądzką i firmą Schöna, tradycyjne wianki z bogatym i urozmaiconym programem (konkurs wianków).

Począwszy od dziś do 1 lipca odbywać się będzie propaganda przez odczyty w poszczególnych organizacjach, kinach, stoiskach L. M. i K. itd. przez korespondencję na pocztówkach F. O. M Na specjalną uwagę zasługuje bal morski w przestworzach, z którego cały dochód przeznaczony jest na F. O. M. W okresie święta morza musimy zasilić szeregi L. M. i K. tysiącami nowych członków, aby nikogo z nas w tych szeregach nie brakło.

Wreszcie 1 lipca w Sosnowcu odbędzie się powszechna zbiórka uliczna na rzecz F. O. M., która niewątpliwie przyniesie oczekiwane rezultaty.

W DĄBROWIE.

Dziś o godz. 20-ej capstrzyk. Zbiórka organizacyj na boisku szkoły nr. 7 przy ul. Piłsudskiego. Przemarsz ulicami miasta do wylotu ulicy Kościuszki, gdzie odbędzie się palenie sobótki.

Dn. 29 bm. o godz. 9 min. 30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z udziałem wszystkich organizacyj ze sztandarami. O godz. 10 m. 30 pochód ulicami miasta pod pomnik Kościuszki, gdzie odbędzie się podniesienie bandery. Chór mieszany pracowników t-wa franko-włoskiego, przy współudziale orkiestry, wykona „Hymn do Bałtyku" pod batutą p. T. Musialika.

Dnia 1 lipca: zbiórka uliczna na fundusz obrony morskiej. O godz. 15-ej wielka zabawa ludowa w Dąbrowie w parku miejskim na Zielonej. W programie: 3 orkiestry, tańce, rewja, jednoaktówka, piękne wróżki, zegar szczęścia, polowanie na koguta, koncert „Lutni", pochód z lampionami, puszczanie wianków i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wejście na zabawę 20 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla dzieci.

Komitet prosi obywateli miasta o udekorowanie domów, balkonów i okien flagami państwowemi i banderami ligi morskiej i kolonjalnej. Bandery te można nabyć w lokalu komitetu święta morza (magistrat, pokój nr. 22) Komitet apeluje również do wszystkich mieszkańców miasta o poparcie zbiórki ulicznej i imprez, które mają na celu zebranie funduszów na budowę polskiej floty wojennej.

W GOŁONOGU.

W dniu dzisiejszym o godz. 20 palenie sobótek.

29 bm. o godz. 9 rano msza św. w kościele parafjalnym, a następnie poświęcenie kajaków drużyny harcerskiej. O godz. 18-ej w trzech punktach miasta wygłoszone zostaną przemówienia.

W imię prawdy

Otrzymaliśmy poniższy list:

W związku z napaścią p. Aleksandra Bienia, umieszczoną w nr. 225 „Robotnika" z dn. 28 czerwca br., niżej podpisani podają do publicznej wiadomości, co następuje:

Strażak miejski, Jakuszkowiak, który, mówiąc nawiasem, stale chodzi w mundurze, bo na cywilne ubranie go nie stać (nie posiada domu własnego, jak p. Bień i na pracy społecznej, czy nawet politycznej majątku nie zrobił) — istotnie z własnej inicjatywy, jako obywatel i polak, naskutek zresztą szeregu wypadków świadomego wprowadzania przez p. Bienia i jego adherentów w błąd mieszkańców okręgu w którym Jakuszkowiak zamieszkuje, — zbierał podpisy od obywateli, ale od tych, którzy wyraźnie oświadczali, że nadużyto ich nieświadomość, iż kazano im podpisywać jakieś listy, podobno z prośbą o zapomogi, czy też o inne. „Własnoreczne podpisy" wyborców p. Bienia (takie same „własnoręczne", jak i w listach wyborczych...) będą musiały być poddane badaniu, bo na tych sztuczkach już wszyscy się poznali.

2) W oszczerczym zapale p. Al. Bień denuncjuje i innych pracowników. Stefan Chruściel nie jest i nie był urzednikiem magistratu, zaś Antoni Psonka i Eugenjusz Świtalski nie są i nie byli działaczami znienawidzonej przez p. Bienia i jego partję — sanacji. Są natomiast zwykłymi, rzetelnie myślącymi obywatelami, którzy nie mogli dłużej przyglądać się, jak to p. Bień i jego wyznawcy żerują bezkarnie na łatwowierności robotnika, jak podsuwając mu czystą kartkę i bałamucąc go bezustannie, zbierali owe sławetne „podpisy" — aż 236 osób! Musielibyśmy uświadomić otumanionych wyborców p. Bienia o jego machinacjach.

3) Ani Ptak, prezes „Strzelca" z huty Staszic, ani Czesław Karch z Modrzejowa nie oszukiwali robotników. bo oszukiwać ich nie potrzebowali Nie przyświeca im bowiem ta sama gwiazda, paka przyświecała i przyświeca p. Bieniowi, który chciał zasiąść na stolcu radnego.

4) P. Bień z ogromnym tupetem zwraca się do p. ministra Korsaka i marsz. Polakiewicza i z cyniczną ironją mówi o polskiej ustawie i polskim urzędniku.

Wierzymy gorąco, iż obydwaj sprowokowani dostojnicy państwowi, poucza p. Bienia, iż w Polsce współczesnej niema miejsca dla agentów międzynarodówki, którym nienawiść do wszystkiego, co polskie, oczy mgłą przysłoniła. Wara p. Bień od polskiej ustawy i polskich urzędników i od polskiego robotnika.

Tomasz Jakuszkowiak, Stefan Chruściel, Eug. Świtalski, Antoni Psonka, Czesław Karch, J. Ptak.

Ukonstytuowanie się prezydium

rady okręgowej unji związków zawodow pracowników umysłowych w Sosnowcu

Odbyło się w lokalu własnym w gmachu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu konstytuujące zebranie prezydjum rady okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu, na którem dokonano wyborów w składzie następującym: prezes Włodzimierz Grunwald P. Z. Z. P. P. i H. — ponownie, I zastępca prezesa Zygmunt Rakieć (związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu) — ponownie, II zastępca prezesa Stefan Jakubowski (zrzeszenie pracowników banku polskiego w Sosnowcu) — ponownie, sekretarz Kazimierz Ostrowski P. Z. Z. P. P. i H. — ponownie, zastępca sekretarza Aleksander Golnik (związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu, skarbnik Aleksander Bobrowski (związek zawodowy farmaceutów pracowników w Sosnowcu) — ponownie, zastępca skarbnika Lucjan Pawliczek (związek majstrów fabrycznych w Sosnowcu).

Jazda tramwajowa w Zagłębiu

jest o 100 proc. droższa niż na Śląsku

Tak ważna sprawa obniżki cen biletów tramwajowych utknęła na martwym punkcie. Przed kilku miesiącami izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wysunęła postulat obniżki taryfy tramwajowej. Postulat ten poparły wszystkie samorządy miejskie w Zagłębiu i mimo to do dnia dzisiejszego o obniżce nic nie słychać.

Ceny biletów ustalone od chwili wprowadzenia ruchu tramwajowego w Zagłębiu nie uległy żadnej obniżce, aczkolwiek obniżce uległy płace i spadła cena produktów rolnych i wyrobów przemysłowych.

Nic też dziwnego, że całe rzesze ludności, licząc się z każdym groszem, odmawiają sobie jazdy tramwajowej, uważanej w dzisiejszych czasach w Zagłębiu za luksus.

Że fakt ten nie jest gołosłowny, wystarczy przekonać się bardzo łatwo przy każdej sposobności. Widzi się całe pielgrzymki ludzi wędrujących wzdłuż torów, podczas gdy wozy świecą pustkami. Niewytłumaczoną wydaje się sprawa niejednolitych cen w Zagłębiu i na G. Śląsku, gdy się zważy, że cała sieć tramwajowa należy do jednej spółki.

Taryfa za kilometr na Górnym Śląsku wynosi 4 — 5 gr. natomiast w Zagłębiu jest rażąco wyższa i wynosi 8 — 9 gr. Jest zatem prawie o 100 proc. droższa.



Czerwiec 28 Czwartek	Dziś: Leona pap. Jutro. Piotra i Pawła Wschód słońca: 3.17 Zachód słońca: 19.37

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 28 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert zespołu salonowego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Dzbanek mleka. 13.20. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Płyty. 17.00. Skrzynka poczt. 18.00. Napoje mleczne przygotowane w domu. 18.15. Święta Morza. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Chór Juranda. 19.25. Koncert ze Lwowa .19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. Przegląd teatralny. 20.12. Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Wiadomości rolnicze. 21.12. Koncert popularny. 22.00 Piętnastolecie traktatu Wersalskiego. 22.15. Mussorgski - Ravey: Obrazki z Wystawy dr. E. Elsner (płyty). 22.15. Odczyt w języku angielskim. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE

Czwartek, 28 czerwca.

630 Audycja poranna z Warszawy. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.0. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 14.00. Transmisja z Warszawy. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00. Płyty. 17.00. Transmisja z Warszawy. 19.00. Feljeton sportowy. 19.15. Program na dzień następny. 1920. Rozmaitości. 19.25. Transmisja ze Lwowa. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.02. Płyty. 20.12. Transmisja z Warszawy. 21.02. Płyty. 21.12. Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **W obronie majątku poświęcił życie. Onegdaj w nocy w zabudowaniach** Zdanowskiego Antoniego, zam. w Niwach, pow. kieleckiego wybuchł pożar ,który zniszczył dom mieszkalny wraz ze stodołą. Straty wynoszą około 500 złotych..

W czasie pożaru został poparzony właściciel spalonego domu Zdanowski Antoni, lat 52, którego stan zdrowia jest beznadziejny. Przyczyny pożaru narazie nieustalone.

(k) **Utopił się w czasie kąpieli.** W rzece obok młyna Suków — Krajetczyzna, pow. kieleckiego ,podczas kąpieli utopił się Stanisław Kapela ,lat 21, mieszkaniec osady Daleszyce.

(k) **Włamanie i kradzież.** Barczowa Marja, zam. w Kielcach przy ul. Zagórskiej 73, zameldowała, że w nocy złodziej dostał się zapomocą wyjęcia pękniętej szyby w oknie dostał się do jej mieszkania nie zamieszkałego przez nikogo, skąd skradł różną bieliznę i pościel, ogólnej wartości 150 złotych.

(k) **Śmierć podczas spaceru.** Onegdaj o godz. 9 rano Stanisław Famrów, lat 41, gospodarz wsi Jamskie, pow. włoszczowskiego ,wyszedł z dzieckiem w pole, gdzie nagle zasłabł i zmarł.

Zaalarmowana o wypadku rodzina Jamroza przeniosła jego zwłoki do domu i zabezpieczyła je do decyzji władz sądowych.

(k) **Chińczyk z Szanghaju okradziony w Kielcach.** Cień — Fons — Mang z Szanghaju, chińczyk, zam. czasowo w Kielcach przy ul. 3 maja nr. 13 zameldował, że onegdaj około godz. 11 rano zasnął w lesie pod Tumlinem i w czasie snu został okradziony z pieniędzy i paszportu zagranicznego.

(k) **Fałszywy urzędnik magistratu.** Adolf Błaszkiewicz, zam. przy ul. Jasnej 44 przybył onegdaj do mieszkania S. Słabeckiego zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 180 i przedstawiwszy się za urzędnika magistratu wyłudził od niego zł. 30 gr. tytułem zadatku na prawo jazdy i numer do dorożki.

Błaszkiewicz jest zawodowym oszustem i wkrótce za swe sprawki odpokutuje w więzieniu.

Z Zagłębia

UROCZYSTOŚCI „WIANKÓW" W BĘDZINIE.

Miejski komitet „Święta Morza" w Będzinie urządza dziś uroczyste „Wianki" na Czarnej Przemszy na Mrowcach. Na program uroczystości złożą się: Godz. 19 m. 30 zbiórka organizacyj z orkiestrami na placu 3 Maja, skąd po uformowaniu się wyruszy pochód na Czarną Przemszę ulicami: Sączewską, Sobieskiego i Reya, gdzie będzie wygłoszone okolicznościowe przemówienie.

Na specjalnie zbudowanej na rzece estradzie odbędą się popisy taneczne, gimnastyczne i żywe obrazy przy oświetleniu ogni bengalskich i rakiet, w przerwach przy dźwiękach muzyki przesunie się korowód iluminowanych łodzi, tratew i kajaków na czele z kontorpedowcem. W programie przewidywana jest bitwa morska.

Na zakończenie uroczystości puszczone zostaną wspaniałe wianki z emblematami. Nad przebiegiem uroczystości czuwać będzie baczne „oko" latarni morskiej. Komitet prosi społeczeństwo o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej uroczystości. Każdy obywatel winien uważać za swój obowiązek, aby przez bezpośredni udział w dekorowaniu domów, okien, balkonów lub wystaw sklepowych podkreślić swój czynny udział w wielkiej manifestacji na rzecz morza.

—o()o—

Z OKNA PIERWSZEGO PIĘTRA NA BRUK.

Onegdaj, mieszkaniec Będzina (ul. Wspólna 4), **Mikołaj Szota** usiłował popełnić samobójstwo, skacząc z okna pierwszego piętra gmachu ubezpieczalni społecznej w Będzinie.

Szota doznał pęknięcia czaszki i ogólnych, ciężkich obrażeń ciała. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

—o()o—

— **Osobiste.** Dowiadujemy się, że dnia 23 b. m. p. Halina Zielińska z Sosnowca ukończyła studja i uzyskała dyplom lekarza na Uniwersytecie Warszawskim.

— **Z Dębowej Góry.** W dniu 25 bm. o godz. 18-ej, w lokalu BBWR. przy ul. Dębowej 26 w Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyjne Święta Morza.

Do komitetu organizacyjnego wybrani zostali: Z. Kalinowski, Fr. Czyż, K. Stankiewicz, P. Tajchman, J. Ptak. Następne zebranie postanowiono zwołać na dzień 28 czerwca, godz. 17 w lokalu BBWR przy ul. Dębowej 26.

— **Świadectwa ukończenia szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie.** W dn. 22 i 23 bm. pod przewodnictwem delegata kuratorjum okręgu krakowskiego p. K. Burdy, odbyły się w średniej szkole handlowej w Dąbrowie egzamina ustne. Świadectwa ukończenia szkoły otrzymały następujące uczenice: Bilska Franciszka, Domańska Mirosława, Dudkówna Wanda, Dworakówna Władysława, Fuksbraunerówna Gela, Gallotówna Halina, Goliszówna Krystyna, Chabera Stefanja, Kulawińska Bronisława, Kulejowska Barbara. Kopciówna Wanda, Krzemińska Stanisława, Kwietniówna Krystyna, Londnerówna Bajla, Łabędziówna Janina, Mrozówna Alicja, Piasecka Bogusława, Piętkówna Jadwiga, Stodołkiewiczówna Marja, Wieczorkiewiczówna Anna.

— **Zebrania w Czeladzi.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się zebranie związku rezerwistów w Czeladzi.

Jutro w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków Legjonu Młodych. Początek zebrania o godz. 7.30 wiecz.

W sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się zebranie organizacji młodzieży powstańczej w Czeladzi.

Morderstwo pod Sławkowem

popełnione zostało z premedytacją

Z ciał zamordowanych wyjęto 8 kul rewolwerowych

Wczoraj zakończone zostało dochodzenie policyjne w sprawie ohydnego morderstwa pod Sławkowem, popełnionego przez **braci Palków na swych sąsiadach Juljanie Bieniu i Marjanie Janiku.**

Palkowie popełnili morderstwo z zemsty, jednak — jak to donosiliśmy poważnego powodu do tego nie mieli.

Bień koszący trawę na łące, zapytał się Pałki co właściwie chce od niego. W odpowiedzi Palka wyjął rewolwer i strzelił do Bienia, raniąc go niebezpiecznie w głowę. Palka, bez słowa, zbliżył się następnie do stojącego Janika i również wystrzelił do niego.

Na odgłos strzałów wybiegł ze zboża brat Palki, Rudolf, który wystrzelił kilkakrotnie w stronę Bienia i Janika, kładąc ich trupem na miejscu.

Mordercy spokojnie oddalili się od miejsca zbrodni, a do biegnących na ratunek ludzi, znajdujących się na łące, wymierzyli lufy rewolwerów, grożąc im również śmiercią.

Podczas sekcji zwłok z ciała Bienia wyjęto 5 kul, z ciała Janika zaś 3 kule. Od zbrodniarzy, ujętych w nocy, odebrano 3 rewolwery.

Rudolf Palka pracował na kolei w Strzemieszycach w wydziale mechanicznym, a mieszkał razem z bratem pod Sławkowem.

Jak żyją i pracują zagłębiowscy junacy

Z obozów pracy nad Wisłą

W województwie kieleckiem, nie daleko Buska, tuż przy małej mieścinie Nowym Korczynie, na rozlewistej tafli wiślanej, na barkach—domkach pływających, gnieżdżą się młodzi zagłębiacy, ochotnicy z O M. P. harcerze i inni, razem ze czterdziestu, reszta t. j. około sześćdziesięciu, to młodzież z różnych stron, przeważnie z okolicznych wiosek. Jest to ośrodek pracy nr 25. Nieda leko nas, lecz już na lądzie widnieją rozpięte płachty namiotów — to ośrodka nr. 15, z dwustu kilkudziesięciu chłopcami.

Jesteśmy wszyscy zadowoleni, że możemy pracować z pożytkiem dla społeczeństwa, Polski, na egzystencję swą, bo nie jesteśmy ciężarem najczęściej wybiedzonych naszych rodzin w Zagłębiu.

Znikł pesymizm, a radość życia tryska z oczu naszych. Szczęśliwi jesteśmy! Sześciogodzinny dzień pracy dostosowany jest do umiaru sił naszych. Kładziemy w tym czasie faszynę z wikliny i piachu tam, gdzie Wisła szeroko rozlała, przez co jest niemożliwą dla spławu, a niszczącą przy wylewach, lub też budujemy tamy, zmuszając ją, by sama swą siłą nowe tworzyła koryto. Dumni jesteśmy z tego, że zbożne to dzieło nam przypadło w udziale, że z pracy naszej zostanie pamiątka po nas. Wykonywujemy to oczywiście pod fachowem kierownictwem.

Czas po pracy jest przeznaczony na wychowanie fizyczne, tj. gry i zabawy oraz wychowanie moralno obywatelskie. Mieliśmy też wycieczkę do polskiej historycznej Wiślicy, będą pewnie jeszcze i inne.

Komendant naszego ośrodka, porucznik Borkowski Włodzimierz, stoi naprawdę na wysokości swego zadania, nietylko jako zwierzchnik, lecz i wyrozumiały opiekun wychowawca. **Jego będzie niewątpliwie zasługą, gdy w przyszłości kiedyś zaczniemy gdzieś pracować jako do rośli pracownicy, bo z dobrej szkoły — dobrzy muszą wyjść uczniowie. Materjał mało wartościowy, za wodowi rajzerzy mogą jedynie powiedzieć, że w obozie naszym jest źle.**

Pieśni pełne świeżego powietrza — piękny krajobraz często nastraja nas, że rozmawiamy o Zagłębiu. W snach widzimy drogie nam twarze, lub dymiące kominy Zagłębia... Ale nie na długo. Zresztą niema czasu na marzenie tam, gdzie żyje praca — czyn i wytknięty cel, bo przez pracę tworzymy trwałe jutro dla siebie i Polski.

Bol. Konieczko.

Uroczystość poświęcenia szybowca

przy hucie „Ludwików" w Kielcach

Onegdaj przy hucie „Ludwików" w Kielcach odbyła się uroczystość poświęcenia szybowca wybudowanego przez członków związku strzeleckiego „Ludwików".

Udział w uroczystości wzięli pp. woj. kielecki Stanisław Jarecki, min. Paciorkowska, płk. Ostrowski, ks. płk. Cieśliński, prezes Artwiński, mjr. Szczudłowski — reprezentant komendanta głównego zw. strzeleckiego płk. Frydrycha, mjr. Siewiński, star. Schneider, prezes s. okr. Lachowicki - Czechowicz, prok. Kozłowski, grono oficerów 4 p. p. leg., przedst. oddziału żeńskiego zw. strzeleckiego p. Kasprzycka i Działakówna, przedstawiciel woj. okręgu LOPP, przedstawiciele pracy i miejscowego społeczeństwa.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystym podniesieniem bandery, oraz złożeniem raportu przez kmt. oddziału zw. strzeleckiego „Ludwików", poczem dyr. huty inż. Otmar Kwieciński wygłosił krótkie przemówienie o roli szybownictwa w Polsce. Następnie odbył się chrzest i poświęcenie szybowca.

Rodzicami chrzestnymi byli: min. Paciorkowska, płk. Ostrowski, poświęcenia dokonał ks. płk. Cieśliński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Skolei przemawiali prezes Stefan Artwiński i mjr. Szczudłowski, poczem woj. Jarecki w obecności przedstawicieli władz rozdał dyplomy strzelcom - pilotom szybowcowym.

Z okazji uroczystości wysłano depesze do marsz. Piłsudskiego i kmt. głównego zw. strzeleckiego.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja pod szybowcem i podwieczorek strzelecki



PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW Z CZELADZI.

W dniu 26 bm. na odcinku granicznym w Brzezinach straż graniczna zdołała przytrzymać szajkę przemytników w chwili przekrocze nia granicy zielonej z Niemiec do Polski.

Przytrzymano: **Opuszczaka Michała, Kopańskiego Antoniego i Chudzika Stanisława,** wszyscy zam. w Czeladzi. Przytrzymanym odebrano 21 klg. mąki kokosowej, 4 i pół klg. maggi, 1 talję kart, 3 zapalniczki, kilka zabawek dziecinnych oraz 8 klg. pomarańcz.

—o()o—

OTWARCIE PÓŁKOLONIJ DLA UBOGIEJ DZIATWY W ZĄBKOWICACH.

Odbyło się uroczyste otwarcie półkolonij letnich dla ubogiej dziatwy, zorganizowanych przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Ząbkowicach.

Dziatwa pod opieką wychowawczyni udała się do kościoła. Po nabożeństwie dzieci wróciły do szkoły na śniadanie, które spożyły w towarzystwie członków Z. P. O. K. Przemówienie do dzieci wygłosiła przewodnicząca związku p. Wł. Bernattowa. Kierowniczką gospodarczo - administracyjną półkolonij została p. W. Tasiecka, wychowawczynią p. Z. Hermkówna.

Dzieci zostały zbadane i zakwalifikowane przez p. dr. Zyssa. Z półkolonij korzysta 100 dzieci.

* * *

Oddział Z. P. O. K. w Ząbkowicach urządził dn. 17 bm. zbiórkę uliczną, która przyniosła 63 zł. 38 gr. dochodu. Całkowitą sumę przeznaczono na półkolonje letnie zorganizowane przez miejscowy oddział związku pracy obywatelskiej kobiet.

—o()o—

— **Wycieczka do Świerklańca.** Organizacja młodzieży pracującej w Czeladzi 1 lipca organizuje jednodniową wycieczkę do Świerklańca. Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela p. K. Termiński w magistracie.

— **Apel do członków zw. podoficerów rezerwy w Dąbrowie.** Zarząd zw. podoficerów rezerwy w Dąbrowie wzywa swych członków do zebrania się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w lokalu, celem wzięcia udziału w capstrzyku.

W dniu 29 bm. zbiórka o godz 8.30 rano i wzięcie udziału w „święcie morza". Stawiennictwo obowiązkowe.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę mysłowicką spędzono w ub tygodniu 378 szt. bydła, 1597 szt. świń i 178 szt. cieląt, razem 2.153 szt. bydła. Płacono za klg. żywej wagi (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło od 45 gr. do 74 gr., cielęta od 40 gr. do 58 gr. i świnie od 50 gr. do 94 gr. Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

ZJAZD INSTRUKTORÓW HARCERZY CHORĄGWI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W ŻARKACH.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele w Żarkach, na olbrzymiej polanie w środku obozu podharcmistrzowskiego, szeroko zasiedli instruktorzy chorągwi, których na radę zwołał naczelny harcerz Zagłębia komendant chorągwi Zagłębia Dąbr. Zygmunt Korek.

Oprócz bieżących wychowawczych, omawiano na zjeździe instruktorów przygotowanie harcerzy do zlotu narodowego w roku przyszłym ,i obchodu 25-lecia harcerstwa na terenie Zagłębia.

Uchwalono całkowitą pracę poobozową poświęcić przygotowaniu drużyn do zlotu narodowego w roku 1935, który ma się odbyć w Spale. W zlocie weźmie udział około 18 tys. harcerzy, w tem 15 tys. harcerzy polskich ,a 3 tys. zagranicznych.

W roku 1936 zagłębiowskie harcerstwo obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. Uroczystości 25-lecia odbędą się w Dąbrowie, jako siedzibie najstarszej drużyny w Zagłębiu. W programie przewidzianie jest: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wydanie księgi jubileuszowej oraz pamiątkowej odznaki.

Skolei prof. St. Piotrowski wygłosił referat „O pracach instruktorskich — teraźniejszych i przyszłych". Pierwszą część zjazdu zakończono odśpiewaniem harcerskich pieśni. Popołudniu odbyło się zwiedzenie obozów.

* * *

11 drużyna żeglarska im. Stefana Czarneckiego w Częstochowie rozbiła obóz na czas od 19 bm. do 15.7 w Barkowicach nad Pilicą. Komendantem obozu jest dh. W. Kubik, a opiekunem kpt. Gruszczyński, uczestników obozu jest 16-tu.

Gromada „Leśnych Ludzi" z Kazimierza przybyła na kolonję zuchową do Żarek — Miasta. Kolonję prowadzi dh. K. Sitkowski, instruktor zuchowy „Leśny Ludek" w ilości 25 zuchów z kierownictwem będzie w Żarkach do 30 bm.

Z braku towarzystwa

P. Wacław Gładysz siedział samotnie za stolikiem restauracyjnym, pił bez humoru już ósmy kieliszek wódki i czuł, że mu ten cudowny trunek bez towarzystwa absolutnie nie smakuje.

I dlatego gdy do restauracji wszedł p. Szmul Lewin, p. Wacław, choć go widział po raz pierwszy w życiu, skinął ręką i wskazał mu krzesło.

— Chodź pan tu i siadaj. Napijemy się.

P. Szmul jednak odmówił.

— Dziękuję. Nie piję.

— Chodź pan tu! — powtórzył spragniony towarzystwa p. Gładysz. — Ja płacę!

— Kiedy mnie się nie chce pić.

Powtórna odmowa dotknęła wdocznie p. Gładysza, bo podniósł się od stolika, wziął delikatnie p. Szmula za krawat i spojrzał mu w oczy:

— Mówię po raz ostatni! Siadasz pan, czy mam ten rudy łeb o ścianę rozwalić.

Pan L. rozejrzał się i, widząc, że na sali jest tylko sama restauratorka, która nie będzie w stanie udzielić mu pomocy, skorzystał z zaproszenia i usiadł.

— Jak pan tak koniecznie prosi — westchnął — to ja coś zjem... Bo pić mnie nie wolno... Wątroba mnie uciska.

I p. Szmul wziął kartę restauracyjną do ręki, żeby coś wybrać. Ale p. Gładysz wyjął mu ją z ręki.

— Nic pan jeść nie będziesz — oświadczył. — Do żarcia mnie towarzystwo niepotrzebne. Zjesz sam po trafie. Ale wódka w pojedynkie w gardło mi nie idzie. Muszę do kogoś przepić... Znakiem tego napijemy się... Gospodyni! Jeszcze jeden kieliszek.

I choć p. Szmul wymawiał się chorobą, nic nie pomagało. P. Gładysz wysuwał pięść i tłumaczył łagodnie:

— Poco pan masz po mordzie do stać? Dziesięć kieliszków tyle nie zaszkodzi, co raz moją pięścią w nos!

P. Szmul więc musiał pić! Przy czwartym kieliszku zakręciło mu się w głowie i spadł z krzesła. Ale towarzysz podniósł go i nalewał dalej. Przy ósmym kieliszku p. Szmulowi zrobiło się niedobrze, a przy dziesiątym padł na kolana i zaczął prosić o litość...

— Już rozbijaj pan głowę o ścianę! — ryczał. — Ale więcej nie mogę.

P. Gładysz machnął pogardliwie ręką, wstał zniechęcony od stolika i oświadczył gospodyni, że rachunku nie zapłaci bo nie ma ani grosza. Gospodyni podniosła alarm, zjawił się policjant, a ponieważ p. Szmul również odmówił zapłaty więc obydwaj panowie znaleźli się wkrótce przed sądem.

— Wysoki sądzie! — opowiadał p. Lewin ze łzami w oczach. — Ja tylko wszedłem zobaczyć, czy niema kolegi, a ten pan mnie wziął z siłą i mnie kazał pić. Ja po tej wódce jeszcze teraz jestem chory.

Ponieważ p. Gładysz przyznał się lojalnie, że tylko on stawiał i w sądzie rachunek uregulował, więc sąd tylko jego skazał na tydzień aresztu i karę mu zawiesił.

Spadek po Wilhelmie

Statyści operetki wiedeńskiej występującej obecnie w Paryżu, ubrani są we wspaniałe mundury jednego z najsłynniejszych i arystokratycznych pułków cesarskiej kawalerji niemieckiej.

Ponieważ w teatrach nigdy tak kosztownych mundurów dla statystów nie szyją, jeden z dzienikarzy francuskich postanowił dowiedzieć się o historji tych mundurów.

Badania trwały krótko i dziennikarzowi udało się ustalić, że mundury te zostały zamówione przez Wilhelma II na kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej i zostały złożone w depozycie w hotelu „Astorja", który w Paryżu należał do niemieckiej spółki akcyjnej.

Mundury te miały służyć oficerom gwardji na wypadek gdyby wojska niemieckie wkroczyły do Paryża. Wilhelm II nie chciał aby oficerowie jego pułku wjechali do stolicy Francji w mundurach polowych, więc zamówił dla każdego ofic. galowy mundur. Na podszewce munduru pozostały wyhaftowane nazwiska oficerów.

Z Olkusza

(ol) **Z życia kół gospodyń wiejskich.** W Łobzowie pod Wolbromiem odbył się zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich, pow. olkuskiego, pod przewodnictwem p. Ireny Pasuliny z Giebła. Po sprawozdaniach z poszczególnych kół, omówiono plan pracy na rok bieżący oraz postanowiono połączyć się z nowym związkiem p. n. „Łączność polskiego zw. gospodyń wiejskich w Warszawie".

Na zjeździe wygłosili przemówienia: p. starosta Gliszczyński — o roli kobiety w życiu społecznem i gospodarczem oraz p. Petykowski — prezes l. m. i k. w Olkuszu — o znaczeniu morza dla Polski. W zjeździe wzięła udział instruktorka kół gosp. woj. kieleckiego p. Adamkowska.

(ol) **Nowe władze LOPP. w Wolbromiu** ukonstytuowały się onegdaj, jak Mazurek—zastępca, Fr. Kulka—sekretarz, H. Ożóżanka—skarbnik; członkowie zarządu pp.: Natalja Marchajowa, K. Kozłowski (komendant post.) i M. Straszkiewicz.

(ol) **Ze straży.** W wyniku zawodów rejonowych w Skale pod Ojcowem zdobyli: I m. straż z Przybysławic (71 p.), II straż z Sułoszowej (42p.) i III straż z Cianowic (10 p.).

(ol) **Za bezprawną praktykę lekarską.** Starostwo olkuskie skazało mieszkańca Żarnowca, z zawodu felczera i fryzjera, Joska Szreniawskiego, na 100 zł. grzywny z zamianą na 2 tyg. aresztu, za bezprawną praktykę lekarską.



— Lub uzdrowienie — przerwał doktór. — Wstrząśnienie byłoby straszne i mogłoby zabić chorego... Lecz jeżeli organizm wytrzyma, jak mogę przypuszczać, ocalimy rozum. Czyż państwo nie sądzą na równi ze mną, że dla tego nieszczęśliwego śmierć lepszą jest niż warjacja.

— Nie widzę tylko sposobu sprowadzenia Heleny — rzekł hrabia.

— Joanna widziała się już raz z Heleną, dlaczego by teraz nie miała tego uczynić? — wtrącił Gaston de Beuil.

— Przez trzecią osobę tylko Joasia miała wiadomości od Heleny— odparła pani de Roncerny.

— A czyż i teraz tak być by nie mogło? Powinno się zwalczyć wszystkie przeszkody, gdy chodzi o uratowanie istoty ukochanej...

Joanna powróciła z lekarstwem. Doktór wpuścił w usta choremu łyżeczkę napoju. Potem, zwracając się do Joanny:

— Sen przyjdzie niebawem — i będzie trwał dwanaście do czterastu godzin. Trzeba, żeby widzenie, na którem jedyną pokładam na dzieję, miało miejsce przy obudzeniu się chorego... Pan Lucjan jest pomiędzy życiem i śmiercią, próbujmy ocalić go, lecz potrzebuję twojej pomocy:

— Panie doktorze, jestem na twoje usługi...

— Obecność osoby, którą kocha, sprowadzi wstrząśnienie, mogące dać zdrowie lub śmierć.

— To go ocali, bo radość nie zabija... Sprowadzę Helenę...

— Powinna tu być w chwili przebudzenia się pana Lucjana.

— O której godzinie to nastąpi?

— Około północy.

— Będzie z pewnością!.. Proszę o powóz, jadę natychmiast do Paryża...

— W tej chwili każę zaprzęgać, a ty Joasiu idź się przygotuj—rzekł hrabia.

A zwracając się do Gastona, dodał:

— My zaś, pojedziemy do dziego po śniadaniu.

Joanna przysłała dozorczynię choremu, ubrała się, pożegnała z państwem Roncerny i pojechała, dając woźnicy adres na ulicę Verrerie.

XI.

Pięć dni już upłynęło od wyjazdu Prospera Rivet do Rouen. Terrien nie odebrał od niego wiadomości.

Zrana dnia, w którym zdarzyły się sceny w willi Petit-Bry, Terrien oczekiwał niecierpliwie poczty, sądząc, że mu przyniesie list od Prospera lub od Joanny.

Nadeszła nareszcie korespondencja.

— Nakoniec — rzekł Terrien, otwierając list byłego komiwojażera „Stary mój towarzyszu!

Nacieszyłem się miastem Rouen do wszystkich djabłów, już mi się nawet sprzykrzyło.

Ile ja tu butelek wysuszyłem! a wszystko dla zabicia wyrzutów sumienia... lecz nie mogłem się nawet upić, wspomnienie krwi przelanej otrzeźwiło mnie...

Okropność! ten strumień krwi, płynący z czoła, te plamy czerwone na białem pościeli ubraniu, ciągle mi stoją przed oczami!

Wyjadę z Rouen jutro o trzeciej po południu, w Paryżu stanę o wpół do ósmej wieczorem. Przyjdź na stację. Zjemy razem obiad i uświadomisz mnie, jak wziąć się do tego, aby Helena przebaczyła mi bydlęce postąpienie... Muszę koniecznie widzieć się z Heleną bez świadków... Dlatego tej łajdaczce, Julji Tordier, napisałem, że przyjadę o dziesiątej, bo w ten sposób, Helena będzie sama parę godzin i spewnością nie zastanę starej, bo poleci na moje spotkanie... Dobra myśl, prawda? Do jutra, stary druhu.

Prosper Rivet".

— Nie mogłem nic lepszego oczekiwać — rzekł Terrien, chowając list starannie. — Zrobię z tym bałwanem, co tylko będę chciał...

Była to godzina, w której razem z Piotrem Bertinot wychodzili na śniadanie do pobliskiej restauracji.

Wstali już właśnie od pracy, gdy usłyszeli zajeżdżający powóz na podwórze.

— To nie dorożka — rzekł Bertinot, wyglądając oknem i dodał: — Joasia wysiada.

— Joasia — powtórzył Terrien, nie mniej niż Bertinot uradowany.

Wybiegli obaj na spotkanie dziewczęcia.

— Co się stało? — zapytał Terrien.

— Przybyłam z polecenia pana de Roncerny i jego powozem. Mam dużo do pomówienia o panu Lucjanie... Cały dzień z wami przepędzę...

— Drogi przyjacielu — rzekł Terrien do Bertinota —, każ przynieść śniadanie na trzy osoby, a tak ze pomyśl o koniach i stangrecie pana de Roncerny

d. c. n.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

8 LIPCA UNJA — C. K. S.

Wydział gier i dyscypliny okręgu kieleckiego wyznaczył termin meczu finałowego między CKS. i Unją na dzień 8 lipca w Częstochowie.

Dochód z tego meczu przechodzi do kasy okręgu.

Wobec tego, że mecz ten rozegrany zostanie w Częstochowie, miłośnicy piłkarstwa w Zagłębiu pozbawieni zostaną możności oglądania interesujących zawodów.

Jak już donosiliśmy, podokręg Zagłębia postanowił nie wyznaczać finałowego meczu CKS. z Unją, a natomiast mistrzem Zagłębia (z dwuch rund rozgrywek) uznał CKS.

Wobec takiego stanowiska podokręgu, zarząd okręgu bezpośrednio wyznaczył termin finałowego meczu, który zadecyduje o tytule mistrza A kl. Zagłębia.

KRONIKA

× **Breslauer startuje w „Grand Prix“ Niemiec.** Znany w Zagłębiu zawodnik katowicki Breslauer (Strzelecki Klub Motocyklowy, Katowice), startuje w dniu 1 lipca rb. w Grand Prix Niemiec, który odbędzie się pod Dreznem.

× **Karliczek ułaskawiony.** Jak się dowiadujemy z Polskiego Związku Pływackiego, przebywający obecnie w Berlinie czołowy pływak polski Karliczek **nie jest zdyskwalifikowany i posiada pełne prawo startowania w kraju.**

Jedynie cofnięte było na pewien czas prawo startowania w Berlinie z powodu niedotrzymania warunków poprzednio udzielonego pozwolenia.

Karliczek przybędzie w lipcu do Polski i weźmie udział w mistrzostwach Polski 20 — 22 lipca w Warszawie.

× **Mecz tenisowy Polska — Belgja w Warszawie.** Mecz tenisowy Polska—Belgja o puhar Davisa odbędzie się w dniach 20 — 22 lipca na kortach W. L. T. K. w Warszawie.

Skład drużyny ustalony zostanie w lipcu, przyczem w grze pojedyńczej obok Tłoczyńskiego wystąpi Hebda lub Tarłowski, a w grze podwójnej wystąpi para Tłoczyński — Stolarow lub Tarłowski — Bratek (ewent. Spychała).

× **Kajakiem do Gdyni.** Dwaj harcerze, z drużyny żeglarskiej im. Krzysztofa Arciszewskiego przy L. M. i K. w Dąbrowie Józef Zając i Juljan Łokieć wybrali się na kajaku wykonanym własnemi siłami, 23 bm. Przemszą Białą i Wisłą ku morzu.

Należy podkreślić wielką pracowitość naszych młodych kajakowców, którzy dokładając wiele starań ukończyli swój kajak typu — Fonferki, kryty płótnem, by wyruszyć jeszcze w bm. na szlak wodny.

× **Podgórze — Unja.** W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 lipca STS. „Unja“ sprowadza do Sosnowca ligową drużynę „Podgórza“, z którą rozegra zawody koleżeńskie na własnym stadjonie o godz. 17.30.

Mecz powyższy zapowiada się nader interesująco, gdyż goście krakowscy, których forma ostatnio znacznie się poprawiła, pragnąc zrehabilitować się za porażkę 4:3, poniesioną w Sosnowcu w roku ubiegłym, niewątpliwie zademonstrują w spotkaniu niedzielnem grę pełnowartościową, stojącą na poziomie ligowym. Z drugiej zaś strony „Unja“ winna dołożyć starań, aby do odniesionego przed dwoma miesiącami sukcesu nad „Wisłą“ dodać obecnie nowe zwycięstwo nad ligowcami krakowskimi.

O godz. 15.30 odbędzie się przedmecz.

DODATEK — KOBIECY

Małe „nic“, które jest wszystkiem

W życiu naszem tak już jest, że wagę mają przeważnie rzeczy drobne, mało napozór znaczące. Jakiś drobny przypadek może wzróść do rozmiarów przygody całego życia. Kropelka perfum, jakiś drobiazg lub kołnierzyk może stanowić o wszystkiem, zaważyć na losie niemal. Nie należy tedy lekceważyć sobie tego, co Francuzi nazywają „małe nic“, bo to jest w samej rzeczy „największem“ może „coś“. Skromna sukienka spacerowa z czarnego matowego jedwabiu, będąca sama przez się niczem, może przy zastosowaniu odpowiednich szczegółów przeistoczyć się nie do poznania. Stara rubinowa brosza pod szyją, Rembrandowski beret z czarnego atłasu, suto sfałdowany do tyłu i czarne atłasowe rękawiczki o wysokich mankietach i palcach zakończonych malutkiemu kawałeczkami rubinowego atłasu, imitującego czerwone paznokcie sprawiają wrażenie wręcz niesamowite. Ta sama czarna sukienka przy skromnym marynarskim kapelusiku ze szkockiej tafty, białym pikowym „bubikragen“ i szkockiej kokardzie, uzupełniona rękawiczkami z tej samej co kapelusz i kokarda tafty, zmienia sylwetkę nie do poznania. Jeżeli zamiast szkockiej tafty zastosujemy białą irlandzką koronkę na pelerynkę, rękawiczki i duży kapelusz z płaską kokardą otrzymamy znów nową kreację, w niczem nie przypominającą poprzedniej. Ta sama sukienka, przybrana czerwonym fularem w białe grochy, da znów odrębną odmianę. Jeżeli odczepimy rękawy i zastąpimy je sutemi bufami z czarnej tiulowej piany, a od kolan wdół puścimy kaskadę tiulowych falban — otrzymamy balową kreację. I tak do nieskończoności. Jeden szkic może być podstawą do niezliczonej ilości odmian i możliwości. Całe przybranie tegorocznych modeli stanowią: kokardy, szale, apaszki, żaboty i niebywałej szerokości i rozmaitości paski. Pozatem — guziki. Całe mnóstwo najróżnorodniejszych guzików — ze skóry, drzewa, szkła, galalitu i metalu Do niedawn. guziki były jedynie szczegółem dekoracyjnym, motywem umieszczanym w fantastycznych miejscach dla ozdoby jedynie, dzisiaj guziki spełniają swoje przeznaczenie, zapinając w samej rzeczy staniki, spódnice i płaszcze.

Robes-manteaux, które nosiło się dotychczas, ustąpiły miejsca sukniom, naśladującym kostjumy. Suknie te mają zaletę natury czysto ekonomicznej: nie potrzeba do nich bluzek, wystarczy markująca bluzkę kamizelka. Sukienka - kostjum doskonale nadaje się i na ulicę i na popołudniową herbatkę i do kina. I taka sukienka może być tematem do najprzeróżniejszych kombinacyj — od najskromniejszej do najbardziej strojnej. Jeżeli poruszyliśmy już temat praktyczności, nie możemy przemilczeć walnego zwycięstwa lnu. Wślad za Francją, Anglją i Belgją — które to kraje entuzjastycznie wywindowały przemysł lniarski na najwyższe szczyty — i u nas moda lniana dosięgła apogeum. Eleganckie i solidne tkaniny lniane zawojowały rynek całkowicie. Len odmienia się we wszystkich przypadkach. Słusznie zresztą — bo co za rozpęd, jaka rozmaitość w wyrobie tkanin, ile rodzajów i gatunków, jaka skala kolorów i deseni! Na wystawie „Len Polski“ w Warszawie spotykało się eksponaty, które nie powstydziłyby się sąsiedztwa najautentyczniejszych modeli jakiegoś Chanela lub Patou. Tualety z różnokolorowego płótna miłe odcinały się od sukien i płaszczy w kolorach: grege, szarym lub sznurkowy. Przewiewne i barwne suknie plażowe i plecione sandałki o czerwonych obcasach urągały słotnemu majowi.

Celine.

Można mieć cerę dziecka, tylko trzeba umieć

Bardzo często dałoby się zachować cerę dziecka, żeby umiano się z nią obchodzić. Należy więc unikać zbyt silnego słońca, które sprzyja rozwojowi barwnika. Skóra blondynki lub brunetki czerwienieje wówczas lub ciemnieje. Przedewszystkiem należy dbać o dobrą cyrkulacje krwi, bo w przeciwnym razie cera staje się blada lub czerwona.

Bladość cery pochodzi przeważnie z anemji. Anemiczni ludzie mają też blade dziąsła i wewnętrzną strone powieki. Lekarstwem na anemję jest wzmocnienie organizmu przez długi wypoczynek, niemęczące ćwiczenia fizyczne na powietrzu, odżywianie mięsem, potrawami mącznemi i jarzynami.

Cerę bladą nalaną mają ludzie chorzy na żołądek, wątrobę, nerki i obstrukcję. Aby przywrócić normalny kolor cery, trzeba przedewszystkiem wyleczyć chory organ.

Cera zanadto czerwona niezawsze jest dowodem zdrowia, częściej złego trawienia lub złej cyrkulacji krwi. Jeżeli ktoś raptem czerwienieje po posiłku, powinien mniej pić, dokładnie żuć pokarmy, unikać potraw rozgrzewających ,utrzymywać ciepło nogi, nie przebywać w zanadto ogrzanych mieszkaniach i dbać o dobre działanie żołądka.

Wystawanie nad rozpaloną kuchnią nie dodaje wdzięku twarzy. Przy obiedzie ma się twarz rozognioną niezdrowo, lub też „oklapniętą“ ze zmęczenia cerę.

Pomaga w tym wypadku trochę dobór odpowiedniej sukni domowej, ale należy się wystrzegać kolorów pomarańczowego lub różowego, natomiast wskazany jest spokojny niebieski lub zielony. Należy dobierać kolory, któreby nie uwydatniały niekorzystnych wypieków, powstałych przy kuchni.

Po gotowaniu należy oczyścić twarz płynem, natrzeć odpowiednim do rodzaju cery kremem, oraz przypudrować Przed zabiegiem twarz ochłodzić zimną wodą i zamknąć oczy.

Tych kilka chwil doskonale odświeża cerę i twarz powraca do normalnego wyglądu. Na zakończenie troszeczkę różu, kredka na usta i puder... i obiad lepiej smakuje.

Trzeba się umieć i dobrze opalić

Nasze babki i prababki chowały się lękliwie w cieniu parasolki ,aby ich cera pozostała alabastrowo biała. My wyciągamy ramiona ku słońcu, wystawiając twarz na działanie dobroczynnych promieni. Jesteśmy dumne, gdy ktoś nam powie: „Jak pani się ślicznie opaliła“, ale...

Niejednokrotnie nietylko jesteśmy niezadowolone z koloru naszej skóry, ale poprostu zrozpaczone nią. Nie chcę mówić o tych paniach , które opaliwszy się przypominają różowego... prosiaczka, lub mają okropne piegi. Zwracam tylko uwagę na odcienie opalenizny szczęśliwych kobiet bronzowych i gładkich. Każda z nas odróżni odrazu czekoladową opaleniznę morską od ciemniejszej górskiej. Ale nie każda wie o tem, że innego koloru nabiera nasze ciało, gdy będziemy się opalały leżąc, lub gdy będziemy w ruchu. Najpiękniejszy kolor ciała będzie miała kobieta jadąca łodzią; promienie słoneczne odbite od lśniącej powierzchni wody sprawią, że skóra jej stanie się złocisto — bronzowa. Ładny odcień będzie posiadała opalenizna nabyta w ruchu.

A więc, jeśli chcecie się panie opalić, równo ze wszystkich stron, wiosłujcie, biegajcie. Od leżenia na słońcu ciało nasze będzie miało kolor brudnawo — zielonkawy, a gdy porzucicie leniwe „far niente“ będziecie przypominały statuetki z bronzu.

Rady i wskazówki

KOTLECIKI Z JAJEK.

Osiem jaj, ugotowanych na twardo, obrać i drobno posiekać. Dodać dla smaku pieprzu, soli i łyżkę masła. Następnie wbić dwa surowe jajka i łyżkę tartej bułki. Z masy robić kotlety, obtoczyć w suchej tartej bułce i smażyć na maśle.

Z ilości przepisanej otrzymamy dziesięć kotlecików.

GALARETA TRUSKAWKOWA.

Wziąć pół kilo truskawek. Kilka najładniejszych odłożyć resztę ugotować w trzech szklankach wody, gdy zbledną przecudzić, dodać trzy ćwierci szklanki cukru i sok z całej cytryny.

Sześć listków żelatyny namoczyć w zimnej wodzie, odcedzić, rozpuścić w gorącym syropie truskawkowym. Połowę płynu wlać do formy, zastudzić, na to ułożyć odłożone duże truskawki, zalać resztą płynu i wynieść na lód, lub do piwnicy. Przed podaniem zamoczyć na sekundę formę w gorącej wodzie, przykryć talerzem, lub półmiskiem, galaretę wynieść i zaraz podawać.

POWIDŁA TRUSKAWKOWE.

mają powidła, i na nie najłatwiej się
W kuchni największe zastosowanie
zdobyć, gdyż nie wymagają owocu 1-szego gatunku i dużo cukru.

Na kilo truskawek — pół kilo cukru. Zsypać oczyszczone owoce do rondla zasypać cukrem i gotować na dużym ogniu ,uważając żeby się nie przypaliły. Dosmażyć wolno, składając do kamiennych garnków, wysuszonych w gorącym piecu a następnie zostawić na noc w dobrze ciepłym piecu, aby się uformowała na wierzchu skórka zapobiegająca pleśnieniu.

Do soków, konfitur i kompotów używa się konserwujących pastylek benzoesowych ,brać jedną pastylkę na litr konserwy

Zwolnienie robotników polskich
z kopalni francuskiej

W kopalni węgla w Carmeaux w południowej Francji przystąpiono ponownie do zwalniania robotników polskich. W razie dalszego pogorszenia się sytuacji na rynku węglowym, zwolnienia te przybrać mają charakter masowy.

Zwolnieni robotnicy polscy znajdują się w tragicznej sytuacji, gdyż zarząd kopalni odmówił udzielenia im sum potrzebnych na opłacenie kosztów podróży.

W sprawie tej organizacje polskich robotników we Francji zwróciły się o interwencję do konsulatu polskiego.

—o0o—

Czy wiecie, że..

Na cmentarzu kościelnym w Bohotnicy Wielkiej obok Nałęczowa spoczywa snem wiecznym wielki rysownik—ilustrator N. Andriolli, najlepszy z ilustratorów „Pana Tadeusza" i wielu innych wybitnych dzieł literackich.

W Skalmierzycach, województwa kieleckiego zachował się do dzisiaj piękny styl ostrołukowy w kościele parafjalnym, zbudowanym przez Konrada, księcia Mazowieckiego wr. 1235 w. 15 zaś wieku przebudowanym.

W Bohotnicy Małej obok Nałęczowa znajdują się ruiny zamczyska słynnego Maćka Borkowica wojew. poznańskiego, skazanego przez Kazimierza Wielkiego za nieposłuszeństwo wobec króla i rozboje, na śmierć głodową w lochu.

Kościół parafjalny św. Wita w Sierpcu pochodzi w swej starszej części, zbudowanej z kamienia polskiego z 11 wieku. Kościół ten zbudowany był w miejscu dawnej gontyny pogańskiej.

W Muzeum PTK. w Piotrkowie, mieszczącym się w starym tamtejszym zamczysku królewskim, znajduje się m. in. cenny zbiór zabytków cechu szewskiego w postaci dzbanów i kubków cynowych norymberskiej roboty z 17 w.

W ślicznym zakątku przy ul. Kapucyńskiej w Warszawie, naprzeciwko imponującego gmachu Hipoteki, znajduje się resztka cmentarza Kościoła Kapucynów z dwoma bardzo szlachetnemi w linji, grobowcami Gen. Rautenstraucha, obrońcy Warszawy z r. 1831 i jego córki. Obok grobów tych, utrzymanych w stylu cesarstwa, rozpościera ramiona Krzyż stojący na grobie zmarłych w Warszawie, wedle kronik dżumę w r. 1708.

—o|o—

HUMOR

ŁADNY INTERES.

— Proszę pani, mamusia prosi o zmianę pięciu złotych na drobne.

— Z chęcią rozmienię. A gdzie masz te pięć złotych?

— Mamusia powiedziała, że przyśle jutro.

ANEGDOTY O KIEPURZE.

W czasie koncertu Kiepury Sala wyprzedana do ostatniego miejsca. Impresarjo woła rozpromieniony:

— Brawo panie Janku, wszystkie miejsca sprzedane ,a jeszcze tłumy stoją przed kasą.

— No, no — zastrzega się mistrz — tylko nie sprzedajcie czasem mojego miejsca stojącego na estradzie.

OSZCZĘDNOŚĆ.

—Moja żona jest bardzo oszczędna.

— Phi, niema tak oszczędnej, jak moja .Dam ci mały przykład: obiecałem jej prezent, gdy przyjdzie na świat syn. I wyobraź sobie, żeby mi zaoszczędzić wydatku, powiła córkę.

PRAWDOMÓWNY.

— Ty już nie kochasz mnie tak ,jak dawniej.

— Ależ moja droga, kocham cię.

— Już nie nazywasz mnie, jak kiedyś, Królową, pieszczotką, szczęściem, słoneczkiem.

— Bo dziś tak cię kocham, że nie potrafię kłamać przed tobą.

OGŁOSZENIE

Zgodnie z zarządzeniem, zawartem w rozporządzeniu Pana Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 6-go czerwca 1934 roku L. 5181 w przedmiocie wydawania przez Kasy Urzędów Skarbowych obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej, podaję do wiadomości zainteresowanych, co następuje.

I. Wydanie obligacyj Pożyczki Nnarodowej rozpocznie się z początkiem lipca br. wg. planu poniżej nakreślonego.

II. Prawo do otrzymania obligacyj mają tylko ci subskrybenci, którzy całą należność za subskrybowane obligacje spłacili:

a) jednorazowo,
b) Zaświadczeniami z tytułu przypadających im należności od Skarbu Państwa,
c) ratami do dnia 5-go marca 1934 roku włącznie.

UWAGA. Subskrybenci, którzy część należności spłacili po dniu 5-ym marca 1934 r., bodaj z jednodniowem opóźnieniem, otrzymają obligacje w okresie późniejszym, jaki wskazany zostanie w osobnem zarządzeniu.

III. Zgłaszający się po odbiór obligacyj subskrybenci winni posiadać przy sobie legitymację, stwierdzającą tożsamość ich osoby.

Podpisy na pokwitowaniach z odbioru muszą być wyraźne, mają one bowiem służyć za wzór do ewentualnych w przyszłości cesyj (przelewów). W wypadku wystawienia obligacji na imię członka rodziny, odbiór obligacji potwierdza właściwy subskrybent. który w swoim czasie podpisał deklarację subskrypcyjną.

IV. Płatny w dniu 1-ym lipca 1934 r. kupon od obligacyj może być przez subskrybenta zgłoszony do realizacji przez kasę Urzędu.

Wydawanie obligacyj odbywać się będzie w następującej kolejności:

W dniu	7-ym	lipca	dla	subskrybentów	z nazwiskami	od	lit.	„A"
„	9-ym	„	„	„	„	„	„	„B"
„	10-ym	„	„	„	„	„	„	„C"
„	11-ym	„	„	„	„	„	„	„D", „E" i „F"
„	12-ym	„	„	„	„	„	„	„G", „H" i „Ch"
„	13-14-ym	„	„	„	„	„	„	„I", „J" i „K"
„	16-ym	„	„	„	„	„	„	„L", „Ł" i „M"
„	17-ym	„	„	„	„	„	„	„N", „O" i „P"
„	18-ym	„	„	„	„	„	„	„R"
„	19-ym	„	„	„	„	„	„	„S"
„	20-ym	„	„	„	„	„	„	„T" i „U"
„	21-ym	„	„	„	„	„	„	„W", „Z" i „Ż"

Ogłoszenie niniejsze nie obejmuje subskrybentów w placówkach przemysłowych i większych ośrodkach (Niwka i Modrzejów). Wydawanie obligacyj dla tych subskrybentów odbywać się będzie po porozumieniu każdorazowem z Referatem Pożyczki Narodowej.

Ogłoszenie niniejsze nie dotyczy subskrybentów, podpisujących Pożyczkę Narodową w Banku Polskim, Banku Gospod. Krajowego i urzędników państwowych. Dla wymienionych obligacje wydadzą wspomniane instytucje lub odnośne władze asygnujące.

NACZELNIK URZĘDU: (—) ST. SZCZĘCH.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, Stanisław Jakimczyk, zamieszkały przy ul. Wspólnej Nr. 16, podaje do wiadomości publicznej, stosownie do art. 602—604 K.P.C., że na zaspokojenie zasądzonych należności na rzecz różnych wierzycieli, w m. Sosnowcu odbędą się licytacje ruchomości, w miejscach i terminach niżej wskazanych:

1) Dnia 3 lipca 1934 r. od godz. 12 w południ. (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Suchej pod nr. 2, w terminie II-m, sprzedaż ruchomości, urządzenia mieszkania, oszacowanych na sumę zł. 1660, na zaspokojenie należności Zakładu Ubezpiecz. Pracow. Umysłowych i innych wierzycieli;

2) Dnia 11 lipca 1934 r. od godz. 12 w południ. (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Reymonta Nr. 14 m. 3, w terminie I-m, sprzedaż maszyny do szycia i mebli różnych, oszacowanych na sumę zł. 650, na zaspokojenie należności Chawy Rapszyc.

3) Dnia 11 lipca 1934 r. od godz. 12 w południ. (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Reymonta Nr. 10, w terminie II-m, sprzedaż różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 850, na zaspokojenie należności Górskiej Józefy.

Zajęte ruchomości mogą być oglądane na miejscu w dniu licytacji.

Komornik (—) St. Jakimczyk.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY, PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Sosnowiec, Nowopogońska 29.

ZGUBIONE DOKUMENTY

EDWARD SZADURSKI zgubił dowód wojskowy wydany przez P. K. U. Będzin.

UNIEWAŻNIAM zagubione weksle in blanco jeden na 100 zł., drugi na 50 zł. z wystawienia Franciszka Kocjana na moje zlecenie. Filip Piasno.

JAROMIN WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Strzemieszyce.

FELIKSOWI KWASNIEWSKIEMU 7 czerwca r. b. skradziono portfel z dowodami osobistemi na St. Myszków, policja powiadomiona.

REGINA KĘPA zgubiła dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję kolejową warszawską w Warszawie, który unieważnia.

RÓŻNE

PRZEPRASZAMY Józefa Sączewskiego za obelgi. Szczęśni.

KOLONJA wypoczynkowo - turystyczna w Ustroniu. Opłata zł. 5.25 dziennie. Utrzymanie dobre. Zapisy przyjmuje Żyd. T-wo Krajoznawcze Będzin, Sączewskiego 13, tel. 3-16.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.